



Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS

Pismo Wydziału Polonistyki UJ

1/2023 (55), s. 89–110

ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)

doi: 10.4467/2084395XWI.23.005.17993

<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

Katarzyna Sawicka-Mierzyńska

Uniwersytet w Białymstoku

 <https://orcid.org/0000-0001-6744-9855>

Region w przekładzie¹

Jak sugeruje tytuł artykułu, kluczowe będą w nim dwie kategorie – region, materializujący się dyskursywnie w założeniach nowego regionalizmu, oraz przekład, który chciałabym potraktować jako jedną z możliwych perspektyw badań regionalistycznych. Tekst składa się z dwóch części – pierwsza stanowi rekapitulację dotychczasowych osiągnięć nowego regionalizmu, druga to opis strategii przekładowych stosowanych przez Sokrata Janowicza, pisarza regionalistycznego (jego całe życie związane było z Podlasiem) i narodowego zarazem, reprezentującego bardzo świadomie interesy Białorusinów. Jego praktyki pisarskie i aktywistyczne pokazują, jak to, co partykularne i mniejszościowe, może zyskiwać potencjalne atrybuty światowości i transkulturowości.

Projekt „Nowy regionalizm w badaniach literackich”, realizowany w różnych formach od 2012 roku², doczekał się już własnej recepcji – zewnętrznej,

¹ Projekt finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” w latach 2019–2022, nr projektu: 009/RID/2018/19, kwota finansowania 8 791 222,00 zł.

² W 2012 roku w Zielonej Górze została zorganizowana pierwsza z cyklu konferencji pod hasłem „Nowy regionalizm w badaniach literackich”. Do tej pory odbyło się ich osiem (w Słupsku, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie, Białymstoku), od 2013 roku ukazują się w krakowskim wydawnictwie Universitas publikacje składające się na serię pod tym samym tytułem. Oprócz monografii pokonferencyjnych są to książki autorskie – Kamili Gieby, Małgorzaty Mikołajczak, Elżbiety Dutki, Sławomira Iwasiowa oraz antologia *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, opracowana przez Małgorzatę Mikołajczak (ze wstępem tejsze) oraz Zbigniewa Chojnowskiego. W sumie 12 pozycji. Inicjatorami całego projektu były Małgorzata Mikołajczak oraz Elżbieta Rybicka, w inaugurującym go zespole znajdowali się też, jak relacjonuje Mikołajczak: Danuta Zawadzka, Wojciech Browarny, Kamila Gieba, Daniel Kalinowski, Zbigniew Chojnowski i Mirosława Szott. Osoby związane z projektem od początku to: Katarzyna Sawicka-Mierzyńska, Elżbieta Dutka, Kornelia Ćwiklak, Katarzyna Taborska, Jerzy Madejski, Krzysztof Zajas, Joanna Szydłowska, Arkadiusz Kalin, Adela Kuik-Kalinowska, na kilku konferencjach

ze strony osób z nim niezwiązanych³, i wewnętrznej, stanowiącej rodzaj auto-diagnozy jego twórców. Autorzy poświęconych mu tekstów wymieniają atuty i wskazują na potencjał noworegionalistycznej perspektywy badawczej, ale też artykułują swoje wątpliwości i sygnalizują problemy, jakie wiążą się z jej przyjęciem. Jeśli chodzi o pozytywy i osiągnięcia, syntetycznie zrekapitulowała je Kinga Siewior, pisząc o zrealizowanych przez noworegionalistów postulatach „decentryzacji, deterytorializacji, deesencjonalizacji i depolocentryzacji”,

pojawiły się Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, Elżbieta Dąbrowicz, Elżbieta Konończuk, Renata Makarska. Reprezentowane przez nie ośrodki to Zielona Góra, Olsztyn, Szczecin, Wrocław, Białystok, Katowice, Poznań, Kraków, Słupsk, Gorzów Wielkopolski. W Białymstoku wydawane są książki w serii „Biała Seria. Podlaski Regionalizm Literacki” (w 2022 roku ukazał się piąty tom). Na Uniwersytecie Wrocławskim działa Śląska Pracownia Regionalistyczna, na Uniwersytecie w Białymstoku Zespół Badań Regionalnych – niejako sposób wymienić w jednym miejscu wszystkich podmiotów i aktywności, składających się na różne przejawy „nieformalnej polonistyki regionalistycznej”, by posłużyć się określeniem Wojciecha Browarnego: „Antropologizacja literaturoznawstwa i tzw. zwrot przestrzenny przyczyniły się do powstania nieformalnej polonistyki regionalistycznej. Jest ona z jednej strony ruchem i środowiskiem, skupiającym badaczy literatur regionalnych w Polsce z różnych ośrodków akademickich, z drugiej – zespołem narzędzi lub perspektyw badawczych, takich jak geopoetyka, zmodernizowana biografistyka, historia idei i ujęcia interdyscyplinarne z pogranicza literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, etnografii lub geografii humanistycznej, stosowanych do analizy związków tekstu, doświadczenia, pamięci, miejsca i krajobrazu. Regionalistyczna polonistyka ma również wymiar oświatowy i popularyzatorski. Badania nad kulturą i historią regionów budzą bowiem zainteresowanie czytelników nieprofesjonalnych, uczniów, nauczycieli itd. Obok seminariów i konferencji naukowych organizuje się zatem spotkania w bibliotekach i szkołach publicznych, festiwale literackie i konkursy tematyczne, które umożliwiają kontakt i dyskusję między twórcami oraz badaczami literatury regionalnej i jej odbiorcami”. W. Browarny, *Literatura i literaturoznawstwo regionów: w stronę polilogu, otwartości i zaangażowania*, „Politeja” 2019, nr 60, s. 230–231.

³ Por. K. Szkaradnik, *Korzenie, czyli słodkie i ostre przyprawy (nowego) regionalizmu*, „ArtPapier”, 15.07.2013, nr 14 (230), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=181&artykul=3878&kat=15> [dostęp: 5.11.2022]; A. Wnuk, *Geografia wyobrażona i komparatystyka przestrzeni*, „Tekstualia” 2014, nr 1, s. 177–180; K. Szkaradnik, *Peryferie w centrum. Uwagi („Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku”)*, „ArtPapier”, 15.02.2016, nr 4 (292), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=297&artykul=5401> [dostęp: 5.11.2022]; D. Zubik, *Transgraniczność a regionalizm: propozycja dyskursu*, „Acta Humana” 2017, nr 8, s. 257–264; J. Chłosta-Zielonka, *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, „Prace Literaturoznawcze” 2017, nr 5, s. 300–303; M. Ruszczyńska, *Regionalizm literacki w Polsce – recenzja*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2017, nr 3, s. 313–316; R. Magryś, *Perspektywiczne spojrzenie na regionalizm literacki w Polsce*, „Fraza” 2017, nr 3/4, s. 318–321; M. Chołojczyk, *Regionalizm w refleksji o literaturze: historia idei i źródeł*, „Acta Humana” 2017, nr 8, s. 249–256; B. Darska, *Przeszłość i przyszłość regionalizmu*, „Literaturoznawstwo” 2016, nr 10, s. 165–167; K. Siewior, *Kompleks Anteusza: o starym i nowym regionalizmie*, „Teksty Drugie” 2019, nr 2, s. 117–131; W. Browarny, *Literatura najbliższa*, „Nowe Książki” 2017, nr 11, s. 20–21.

przy czym deterytorializację rozumieć należy jako „uznanie faktu”, że miejsce nie jest „konstruktem raz danym, lecz zmienną i czasową konfiguracją sensów geograficznych i społecznych”, oraz „włączanie w namysł nad regionem i twórczością regionalną historycznych doświadczeń dyslokacji”⁴. Z kolei wśród wątków powracających w krytycznej refleksji dotyczącej nowego regionalizmu można wymienić dowartościowywanie literatury trzeciorzędnej tylko ze względu na fakt, że stanowi piśmiennictwo danego regionu⁵, oraz powiązaną z nim postawę badaczy, których zaangażowanie i „intymny stosunek” do przedmiotu niesie ze sobą zagrożenie, jak to określiła Katarzyna Szkaradnik, „hurraoptymizmu”⁶. Przywoływana już Siewior ujmuje to subtelniej, nawiązując do postaci mitycznego patrona regionalistów, Anteusza⁷, który jako syn Gai zawdzięczał swoją siłę dotykowi Matki-Ziemi. Jak zauważa Siewior:

Dominujące w dyskursie regionalistycznym afirmatywne odczytania tej opowieści akcentują wątek cudownej siły czerpanej z najbliższego otoczenia, która staje się symbolem (i motorem) twórczości regionalnej. Mit ten ma jednak również swoją mroczną stronę – Anteusz telluryczne moce wykorzystywał do zabijania przechodzących przez jego krainę wędrowców, których czaszkami zdobił następnie świątynię ojca. Został pokonany dopiero przez Herkulesa, który udusił giganta w powietrzu. Opowieść o Anteuszu wyraża więc także obsesyjne pragnienie zachowania stałego punktu oparcia, lęk przed obcością oraz sytuację zamknięcia, w której twórcza energia służy podtrzymywaniu kultu ojców. W jeszcze szerszym ujęciu bywa zaś rozpatrywana jako metafora procesów globalizacji, w której to, co stare, przegrywa z nowym – uosobionym w postaci Herkulesa, herosa związanego

⁴ K. Siewior, *op.cit.*, s. 120. O deterytorializacji w odniesieniu do dzieła Kafki, interpretowanego jako reprezentujące kategorię „literatury mniejszej”, pisali Gilles Deleuze i Félix Guattari. Por. G. Deleuze, F. Guattari, *Czym jest literatura mniejsza? [w:] eadem, Kafka. Ku literaturze mniejszej*, przeł. A.Z. Jaksender, K.M. Jaksender, Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi 2016, s. 83–123.

⁵ Damian Zubik pisze: „Zastrzeżenia może budzić sam wybór przykładów, wprowadzający swego rodzaju przyczynkarstwo, opisywanie mało istotnych twórców. Przez to, mimo potencjału rewaloryzacyjnego, trudno myśleć o jakiejś zmianie w kanonie, która mogłaby wpłynąć na szerszą świadomość”. D. Zubik, *op.cit.*, s. 263.

Podobnymi wątpliwościami dzieli się też Katarzyna Szkaradnik: „Nurtuje mnie jednak chyba niezbyt dobitnie zwerbalizowany w tej publikacji problem: czy literaturę regionów można utożsamić z literaturą regionalną? O ile pierwsza wnika do obiegu ogólnego, mając «wystarczająco dużo» walorów artystycznych (wiele przykładów «prozy korzennej», Huelle, Chwin albo Pilch z prześmiewczą czułością opowiadający o Śląsku Cieszyńskim), o tyle druga nadal byłaby trzeciorzędną twórczością domorosłych «pisarzy» i «poetów» propagowanych przez przysłowiowe gazetki parafialne; twórczością, w której w najlepszym razie widzieć można świadectwo czasu (np. zapiski przesiedleńców), ale nie utwory literackie”. K. Szkaradnik, *Korzenie, czyli słodkie i ostre...*

⁶ *Ibidem*.

⁷ Pojawia się on w książce Małgorzaty Mikołajczak *Ramiona Antajosa. Z teorii i historii regionalizmu literackiego w Polsce*, Kraków: Universitas 2021.

z żywołem powietrza, swobodnie wędrującego po świecie po to, aby w kolejnych swych pracach obalać zastane porządki⁸.

Na szczęście – a przynajmniej tak postrzega to badaczka – regionaliści są świadomi tych ograniczeń własnego nurtu i nieustannie dokonują swoistych „(auto)transgresji”, dzięki czemu udaje im się połączyć pragnienie zachowania „szczególnych więzi z przestrzenią” z „heraklejską postawą swobody i otwartości”⁹.

Właściwie wszyscy wypowiadający się na temat nowego regionalizmu zwracają uwagę na wpisane w ten projekt założenie o społecznych, historycznych i politycznych determinantach literatury, których w tej optyce badawczej po prostu nie da się ominąć. Jak pisała we wstępie do pierwszego tomu serii Małgorzata Mikołajczak – na te słowa powołuje się w swojej recenzji Agnieszka Wnuk – „badania regionalistyczne realizują [...] odejście od literaturocentryzmu cechującego wcześniejsze modele uprawiania komparatystyki poprzez wprowadzenie do słownika dyscypliny pojęć kulturowych, nacisk na społeczne i polityczne uwarunkowania komparatystycznego dyskursu oraz interdyscyplinarność”¹⁰. Sama Wnuk ujmie to jako przeświadczenie, „że region jako punkt wyjścia do badań regionalności literatury i kultury to nie tylko kategoria przestrzenna, lecz także społeczna”¹¹.

Adela Kobelska, uznając nowy regionalizm za jeden z ważnych nurtów „myślenia geograficznego w nowoczesnym literaturoznawstwie polskim”, proponuje, by wobec jego przedmiotu badań używać określenia „świat umiejscowiony”, również eksponując tym samym związki tekstów z różnego rodzaju lokalnymi doświadczeniami:

Unaocznia się on wtedy, gdy do literatury wkracza to, co związane jest z lokalnie ugruntowanym doświadczeniem lub – na odwrót – kiedy to literatura owo doświadczenie kreuje bądź współtworzy. Świat umiejscowiony to kategoria dużo pojemniejsza niż świat przedstawiony, wykraczająca daleko poza jego horyzont; związana nie tylko z konstrukcją wewnętrzną rzeczywistości dzieła, lecz także z tym, co łączy się z okolicznościami jego powstania i odbioru, z jego wymiarem gatunkowym oraz pozycją, jaką zajmuje ono w tradycji literackiej¹².

⁸ K. Siewior, *op.cit.*, s. 129.

⁹ *Ibidem*, s. 130.

¹⁰ A. Wnuk, *op.cit.*, s. 179; cytat źródłowy: M. Mikołajczak, *Geografia wyobrażona regionu – wstęp do regionalnej komparatystyki* [w:] *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Kraków: Universitas 2014, s. 17.

¹¹ *Ibidem*.

¹² A. Kobelska, *Świat umiejscowiony. Myślenie geograficzne w nowoczesnym literaturoznawstwie polskim* [w:] *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. D. Ulicka, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN 2020, s. 427.

Dotychczasowa recepcja nowego regionalizmu wydaje się bardzo interesująca i z pewnością zasługuje na omówienie, którego być może kiedyś się podejmę, chciałabym ją jednak uzupełnić o nurtującą mnie samą kwestię komparatystycznego potencjału tej perspektywy badawczej – jako jeden z nowych modeli komparatystyki anonsuje ją Małgorzata Mikołajczak. Pytanie brzmi zatem: czy nasze „światy umiejscowione” – śląski, podlaski, mazurski itd. – się spotykają, przecinają, wymieniają? Gdzie może dojść do takich spotkań? Czy potencjalnym partnerem (nie ośrodkiem czy normatywnym punktem odniesienia) komparatystycznej wymiany narracji dotyczących różnych regionów może być centrum, traktowane w tym momencie jako jeden z nich? „Zadaniem nowego regionalizmu jest propagowanie odejścia od myślenia o twórczości regionalnej jako gorszej, mniej ważnej oraz przyczynienie się nie tyle do postawienia znaku równości z literackim (czy szerzej – kulturalnym) centrum i uczynienie dlań przeciwwagi, ile do zainicjowania dialogu”¹³ – postuluje Damian Zubik. Czy taki dialog się odbywa?

Jak pisze Katarzyna Szkaradnik, recenzując tom poświęcony centrom i peryferiom, „«Peryferie» zgodnie z etymologią znaczą «noszenie wokół», co sugeruje nieustanne «wydeptywanie» okręgu, czyli [...] wytyczanie granicy; *de facto* więc właśnie dzięki peryferiom konstytuuje się centrum”¹⁴. Zgadzam się z autorką: jako badacze regionaliści świadomie wędrujemy wokół centrum, stawiając sobie za cel nie tyle pozycjonowanie się wobec niego, co generowanie takich narracji, które pokazują, że tracimy je z oczu, szukając własnych punktów odniesienia. Niestety – a przynajmniej tak to widzę – nasze własne ścieżki w tej podróży zbyt rzadko się przecinają. Spotykamy się zatem na kolejnych konferencjach noworegionalistycznych i każdy z nas prezentuje własny region, co jest oczywiście interesujące, ale marzy mi się sytuacja, kiedy „zapuszczamy się” nawzajem na obce nam terytoria. Z doświadczenia wiem, jak jest to trudne – podczas jednej z sesji usiłowałam zestawić doświadczenia podlaskich i śląskich migrantów i poniosłam porażkę, referat był, delikatnie rzecz ujmując, nie najlepszy, nawet nie podjęłam wysiłku przygotowania tekstu do druku. Oczywiście można to zdarzenie zinterpretować jako indywidualny przypadek i przejaw braku kompetencji, ale nie czas tu i miejsce na naukową kokieterię.

Jeśli zatem zajmowanie się twórcami spoza mainstreamu, reprezentującymi regionalne kanony, ma jakieś negatywne konsekwencje, to właśnie taką: utrudnia nam kontakt wykraczający poza używanie wspólnych narzędzi i kategorii, takich jak pogranicze, peryferie, transgraniczność, migracje, konflikty pamięci, wernakularność itd. Zresztą, zważywszy na specyfikę regionalnych doświadczeń, również same te pojęcia ulegają odkształceniom i modyfikacjom, ponieważ tworzymy je, wychodząc od bardzo różnych rzeczywistości

¹³ D. Zubik, *op.cit.*, s. 260.

¹⁴ K. Szkaradnik, *Peryferie w centrum...*

literackich, historycznych, językowych, kulturowych. Na marginesie dodam, że regionalistyczne badania stanowią doskonałą ilustrację podnoszonej co jakiś czas przez humanistów w Polsce kwestii zachwiania proporcji między implementowaniem metodologii wypracowanych na Zachodzie a próbami stworzenia własnych. Przyglądając się piśmiennictwu poszczególnych regionów jako świadectwu konkretnych doświadczeń społeczno-historycznych, co i rusz dostrzegamy, że różne zapożyczone kategorie nie do końca sprawdzają się w jego analizie, dlatego formułujemy własne.

Nieco paradoksalnie zatem, jeśli się spotykamy na wspólnym gruncie badanej literatury podmiotu, to są to autorzy i teksty zapośredniczone przez centrum, takie, które weszły do ogólnopolskiego mainstreamu i zostały „konsekrowane”, mówiąc językiem Pascal Casanovy, na godne uwagi i wartościowe, a dzięki temu – stały się w ogóle widoczne. Narzędziami tej wstępnej kanonizacji (mam oczywiście na myśli mechanizmy kształtowania się literackiego kanonu) są ogólnopolskie nagrody literackie, opiniotwórczy krytycy i prestiżowi wydawcy. W ramach działania tych mechanizmów autorem związanym z Podlasiem, który stał się ostatnio obiektem zainteresowania badaczek zajmujących się nowym regionalizmem, ale niewywodzących się z Polski Północno-Wschodniej¹⁵, jest Michał Książek, laureat Nagrody Literackiej Gdynia, wyniesiony ku mainstreamowi również na fali nurtu ekokrytycznego oraz za sprawą zaangażowania pisarza w walkę o Puszcę Białowieską.

Z nieco inną sytuacją mamy do czynienia wtedy, kiedy twórca już rozpoznawalny sięga po podlaską tematykę – tu można wymienić Annę Kamińską, która po sukcesie biografii Wandy Rutkiewicz napisała książkę poświęconą Simonie Kossak (artykuł o niej wyszedł spod biura śląskiej badaczki Elżbiety Dutki¹⁶). Mamy też takich pisarzy różnych pokoleń, jak Edward Redliński czy Ignacy Karpowicz, którzy weszli do kanonu współczesnej polskiej prozy, są

¹⁵ E. Rybicka, *Krajobraz, powolność i piesza wędrówka. Kilka uwag o „Drodze 816” Michała Książka*; M. Roszczyńska, *Poetyka aktywnej wrażliwości Michała Książka (w dobie antropocenu)*. Oba teksty w książce: *Twórczość Wiesława Kazaneckiego oraz laureatów nagrody literackiej jego imienia*, red. M. Kochanowski, K. Sawicka-Mierzyńska, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2020, s. 139–150 i s. 151–169. Elżbieta Rybicka, której status jako badaczki Adela Kobelska określiła mianem „nomadycznej wielopozycyjności” (por. A. Kobelska, *op.cit.*, s. 471), opublikowała też artykuł poświęcony Sokratowi Janowiczowi (E. Rybicka, „Przeźniona rewolucja” na peryferiach. *Przypadek Sokrata Janowicza* [w:] *Sokrat Janowicz – pisarz transgraniczny. Studia, wspomnienia, materiały*, red. G. Charytoniuk-Michiej, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok: Trans Humana 2014, s. 49–57). Warto też wspomnieć o poświęconym Podlasiu artykule Wojciecha Browarnego: *Kobiety jako patronki podlaskiej przyrody i przestrzeni publicznej w XX–XXI wieku (hodonimy, pomniki i tablice pamiątkowe w Białymstoku oraz dendronimy w Puszczy Białowieskiej)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 20, s. 7–21.

¹⁶ E. Dutka, *Simona, Wanda, Halina. Topobiograficzne opowieści Anny Kamińskiej* [w:] *Twórczość Wiesława Kazaneckiego...*, s. 77–93.

uznani i ogólnie rozpoznawalni – nowy regionalizm staje się w tym momencie jedną z perspektyw oglądu ich twórczości. Gorzej rzecz ma się z poezją, z natury rzeczy niszową: o Piotrze Janickim (rocznik 1974) czy o pokolenie młodszej Justynie Kulikowskiej (1993), choć cieszą się względami ogólnopolskich krytyków i kapituł, raczej się nie pisze, tak jak mało mówi się o twórczości poetyckiej w ogóle. Obiektem zainteresowania badaczy z innych niż Podlasie regionów nie stali się na razie Michał Androsiuk, Krzysztof Gedroyć czy Mira Łuksza, autorzy ze wszech miar godni uwagi i bynajmniej nie grafomańscy, ale recepcja i uznanie dla ich twórczości ograniczają się do regionalnych ram.

Czy centrum zerka na nas, tak jak my, choć staramy się zagospodarowywać symbolicznie i dyskursywnie własne obszary, siłą rzeczy patrzymy w jego stronę, czerpiąc z ogólnopolskiego rezerwuaru twórców i stanu badań (oczywiście z korzyścią dla nas, nie widzę powodów, żeby było inaczej, oznaczałoby to popadnięcie z regionalizmu w źle pojęty partykularizm i zaściankowość)? Raczej nie. O asymetrii tej relacji już trochę pisałam¹⁷, dodam tylko, że jedną z przeszkód na drodze do udrożnienia przepływu wiedzy i zwykłego zainteresowania w kierunku odwrotnym niż ten, jaki znamy (od centrum do peryferii) stanowi fakt, iż centrum, reprezentowane przez usytuowanych w nim badaczy, nie uważa się za „miejsce”. Jeszcze inaczej rzecz ujmując: autorzy i autorki powstających tam tekstów nie czują potrzeby, która nam, regionalistom, wydaje się oczywista: zaznaczania miejsca, skąd mówią – nie mam tu na myśli specyfikacji genderowej czy klasowej, tylko auto/bio/geo/graficzną, z naciskiem na „geo”. Szukając sugestywnej analogii, porównałabym to do postawy białych, heteroseksualnych, zdrowych mężczyzn w patriarchacie, którzy nie musieli sygnalizować, że występują z męskich pozycji, bo uznawali swoje spostrzeżenia za uniwersalne i obiektywne. Podobnie wygląda kwestia wyczulenia centrum na własne usytuowanie i stanowiące jego konsekwencje nierówności¹⁸.

¹⁷ K. Sawicka-Mierzyńska, *Z Karpowiczem przez świat – o napięciu między mapą i słownikiem* [w:] *Geoliteratura. Przewodnik, bedeker, poradnik*, red. J. Madejski, S. Iwaszów, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński; Kraków: Universitas 2019, s. 303–315.

¹⁸ Dzielący nas przestrzenny dystans ma w związku z tym nie tylko horyzontalny, ale też wertykalny charakter, co pozwala na pewną niefrasobliwość w opisie peryferyjnych obszarów badawczych. Jako przykład niech posłuży skądinąd ważny, wnikliwy i potrzebny tekst Adeli Kobelskiej z *Wieków teorii*. Autorka z jednej strony wyróżnia Białystok jako ośrodek wiodący w literaturoznawstwie geograficznym, z drugiej – zacierając specyfikę, odrębność i różnorodność prowadzonych w nim badań i realizujących je podmiotów, takich jak Zespół Badań Regionalnych i Zakład Teorii i Antropologii Literatury (obecnie – Pracownia Teorii i Antropologii Literatury). To nie jest zarzut, chociaż może tak brzmieć, nie „czepiam się”, mówiąc kolokwialnie, wręcz przeciwnie, cieszę się, że białostockie przedsięwzięcia znajdują odzew. Chodzi mi o to, że ten tekst stanowi doskonałą ilustrację mechanizmów rządzących kanonizacją badań, badaczy, dzieł naukowych, ich selekcją i wartościowaniem. Por. A. Kobelska, *op.cit.*, s. 472.

Nie chciałabym, aby moje refleksje wybrzmiały normatywnie – za tą subiektywną diagnozą kryje się osobiste marzenie o większej wymianie między poszczególnymi regionami w obrębie poświęconych im badań i choćby minimalnym przemodelowaniu centro-peryferyjnych relacji. Sposobem (oczywiście jest ich zapewne więcej), by te zmiany zainicjować czy umożliwić, wydaje mi się przyjęcie jako jednej z form tych kontaktów strategii przekładu. Co ciekawe, tą intuicją wykazują się sami pisarze regionalistyczni¹⁹ – od nich właśnie zaczerpnęłam inspiracje (konkretnie: od Ignacego Karpowicza i Sokrata Janowicza, których twórczości poświęciłam w swoich tekstach sporo uwagi²⁰).

O Ignacym Karpowiczu już w tym kontekście pisałam, analizując związki między mapą i słownikiem w jego prozie, streszczę zatem jedynie pokrótce sformułowane wcześniej ustalenia²¹. Na napięcie między przestrzenią i „kodami” w *Sońce*, najbardziej podlaskiej ze wszystkich powieści pisarza, zwróciła uwagę Elżbieta Rybicka:

Oś przestrzenna powieści – rozpięta między osadą Królowe Stojło na Podlasiu a Warszawą – jest zarazem trajektorią jednego z głównych bohaterów, Igora Grycowskiego, modnego warszawskiego reżysera, który kiedyś był Ignacym Gryką z podlaskiej wsi i którego wywołała z niebytu (wstydu i wyparcia) opowieść Sońki. Igor/Ignacy jako postać o dwoistej przynależności, przypisana do dwu przestrzeni jednocześnie, centralnej/warszawskiej i peryferyjnej/podlaskiej, nadaje dwubiegunowy wymiar opowiadanej przez Sońkę historii o miłości w czasach wojny. Warszawski Igor, reżyser, inscenizuje i koduje opowieść – włącza w system kultury uniwersalnej i przekłada na kody ponadlokalne, mitologiczne i biblijne [...]. Ignacy wchodzi w relację symbiotyczną, cielesną, i niemal niemą. [...] Inni a tożsami, współtworzą wyraźne linie napięć pomiędzy lokalnością a jej translacją na język uniwersalny (pytając zarazem o warunki i ograniczenia takiej translacji) oraz pomiędzy lokalnością a identyfikacjami narodowymi²².

¹⁹ Pisarz regionalistyczny to, zgodnie ze sformułowaną kiedyś przeze mnie typologią, taki, z którego dzieła można wyabstrahować jakąś ideę danego regionu, bez względu na zasięg recepcji jego twórczości. Dla odróżnienia pisarze regionu to ci, którzy w nim mieszkają, a regionalnymi można określić tych znanych i czytanych wyłącznie w jego obrębie. Ta typologia się oczywiście nie przyjmie, ale wydaje mi się użyteczna i zdarza mi się ją stosować dla uporządkowania kategorii „pisarz regionalny”. Por. K. Sawicka-Mierzyńska, *Regionalizm „Kontrastów” w latach 1982–1990* [w:] *Białostockie „Kontrasty”. Szkice i materiały*, red. M. Roszczynialska, K. Sawicka-Mierzyńska, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2018, s. 79–109.

²⁰ Por. m.in. K. Sawicka-Mierzyńska, *Poruszyć miejsce. Obraz Białegostoku w twórczości Sokrata Janowicza i Ignacego Karpowicza*, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku. Instytut Filologii Polskiej 2018.

²¹ Por. K. Sawicka-Mierzyńska, *Z Karpowiczem przez świat...* W artykule korzystam też z dwóch przywołanych tu cytatów.

²² E. Rybicka, *Kosmopolityczny lokalizm. Doświadczenie przestrzeni w literaturze polskiej po 2000 roku* [w:] *Widnokreśli literatury – wielogłosy krytyki. Prace ofiarowane Profesor Teresie Walas*, red. T. Kunz et al., Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015, s. 293.

Na zaobserwowanej przez badaczkę „linii napięć”, obecnej, według mnie, w całej twórczości pisarza, możemy też śledzić trajektorię dokonywanych przez niego translacji regionalnego na polskie i światowe, „uniwersalne”. W *Sonice* widać to najwyraźniej, bo kwestia przekładu indywidualnego, silnie zakorzonego w regionalnej specyfice historycznej i językowej („tutejszego”) doświadczenia oraz estetyzacji i upamiętniania jednostkowego cierpienia stanowi jeden z głównych tematów powieści. Nie przypadkiem też autor, decydując się na włączenie do narracji gwarowych wyrażeń, umieszcza na końcu książki mały słownik, podtrzymując w czytelniku podczas linearnej lektury tekstu wrażenie obcości świata tytułowej bohaterki wobec polskiego paradygmatu (historycznego, tożsamościowego, językowego). Całą opowieść Soni poznajemy poprzez kilkakrotnie zapośredniczone tłumaczenie, z intersemiotycznym włączeniem (narrator relacjonuje spektakl zrealizowany na podstawie historii usłyszanej od Soni). Koncepcja przekładu, którą tu przybliżam, nawiązuje do propozycji sformułowanych w ramach „zwrotu kulturowego” w przekładoznawstwie. Jak pisze Magdalena Heydel:

„Zwrot kulturowy” w badaniach nad przekładem to termin nawiązujący do badań kulturowych popularnych dziś w wielu dziedzinach humanistyki. Termin ujmuje [...] te kierunki badań przekładoznawczych, które prowadzą do wyjścia poza granice wyznaczone przez paradygmat filologiczny, zwłaszcza językoznawczy, uznawany do połowy ubiegłego [XX – dop. K.S.M.] wieku za zasadniczy obszar działania translologii. Przekładoznawstwo zorientowane kulturowo za przedmiot swoich badań nie uważa już transferu międzyjęzykowego i międzytekstowego, lecz skomplikowaną i wielowymiarową sferę kontaktów międzykulturowych. To kultura, a nie język, słowo czy tekst, jest w przekładoznawstwie epoki zwrotów „«jednostką» operacyjną przekładu”²³.

Podtrzymuję sformułowaną wcześniej tezę, że warto włączyć w horyzont tego typu przekładów relacje między poszczególnymi narracjami regionalnymi, a dyskurs centralny, „ogólnopolski” uznać za jedną z nich – centrum to przecież specyficzny region i nie chodzi bynajmniej o to, aby odbierać mu jego wyjątkowość i przywileje, tylko żeby zdać z nich sobie sprawę; można je określić jako jedną z dystynktywnych cech, analogicznie do, dla przykładu, wieloetniczności w przypadku Podlasia. Wydaje mi się, że potraktowanie regionów jako obcych sobie kulturowo, przyjęcie założenia, że nasz wzajemny kontakt wymaga translatorskiego wysiłku, tłumaczenia pozornie oczywistych kwestii – to wszystko stanowi jeden z warunków uwolnienia komparatystycznego potencjału noworegionalistycznego dyskursu.

Równie inspirujący w kontekście „regionalnego przekładoznawstwa” wydaje się białoruski pisarz z Podlasia Sokrat Janowicz (1936–2013), któremu chciałabym poświęcić więcej miejsca. Przybliżenie stosowanych przez niego

²³ M. Heydel, *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 21–22.

strategii przekładu, gdzie stawką jest własna tożsamość narodowa, pozostająca w dynamicznej relacji z identyfikacją regionalną i większością, polską, otwiera pole do przemyśleń na temat statusu literatury tworzonej w Polsce oraz jej związków ze światowym polem literatury – rzadko pamiętamy o tym, że wchodzą w takie relacje nie tylko teksty polskojęzyczne.

Opowiadając o sytuacji Białorusinów na Podlasiu, Janowicz często sięgał po metaforę „oblężonej twierdzy”. Jej wzniesienie, trwanie i obrona miały być sposobem na utrzymanie przy życiu zagrożonej polonizacją i samopolonizacją mniejszości białoruskiej. Funkcjonowanie w izolacji i poczuciu zagrożenia pociąga za sobą szereg konsekwencji: obciążenie pisarzy misją podtrzymywania tożsamości narodowej, często odbywające się kosztem ich swobody twórczej (Janowicz pisze, iż sięgał po różne gatunki, np. dramat, niekoniecznie z pobudek artystycznych, tylko dlatego, że go w białoruszczyźnie brakowało, a twierdza musi mieć „pełny zestaw amunicji”²⁴), „marginalność rynku czytelniczego”²⁵, której nie niweluje, ze względu na politykę prezydenta Łukaszenki, bliskie sąsiedztwo Białorusi, czy grafomania, mająca swoje źródło w naturalnym uznaniu przez „swoich”. Mieszkańców twierdzy, przy całym ich różnicowaniu społecznym, światopoglądowym czy politycznym, integruje według Janowicza przede wszystkim jedno – język białoruski. To on staje się kluczową cechą dystynktywną białoruskiej tożsamości, która, pozbawiona tej fundamentalnej różnicy, zlewa się z polską większością albo – tu powołam się na wypowiedź historyka Oleha Łatyszonka – przekształca się ze świadomości narodowej w etno-konfesyjną. Jak mówi Janowicz Jerzemu Chmielewskiemu:

Odrębność każdego języka [...] [jest?] wszak ze swej natury o wiele głębsza, aniżeli odmienne brzmienie leksyki, słów; jest nade wszystko unikatowo inną interpretacją człowieka i świata. Inną filozofią. W ślad za polskim mówieniem niezmiennie podąża polskie myślenie – polskie pojmowanie rzeczywistości, sensu bytu itd. Czyli następuje stawanie się Polakiem. Karlenie i zanikanie Białorusina w Białorusinie²⁶.

Pisarz przyznaje więc językowi ogromną rangę, posuwając się aż do sakralizacji, jak w miniaturze *Modlitwa*: „Słowo białoruskie, ojczyzno moja! [...] Tobie tylko, słowo białoruskie, kłaniam się i wierzę. Boże mój! Religio

²⁴ S. Janowicz, *Pisarz białoruski w powojennej Polsce (dylematy twórczości)* [w:] *idem, Ojczyzność. Białoruskie ślady i znaki*, wybór i oprac. R. Traba, Olsztyn: WK „Borusia” 2001, s. 190.

²⁵ *Ibidem*, s. 180.

²⁶ S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat. Z Sokratem Janowiczem rozmawia Jerzy Chmielewski*, Białystok: Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich w Polsce 2000, s. 22.

moja”²⁷. „Stawiając znak równości między językiem a narodem”, Janowicz podąża tropem Herdera, który – jak przekonująco wykazała Pascale Casanova – znalazł w XIX wieku sposób na to, aby małe, zależne nacje mogły się domagać autonomii: warunkiem koniecznym staje się właśnie odrębny język, a narzędziem artykulacji wspólnej tożsamości – literatura. Konsekwencją takiego myślenia będzie formułowana kilkakrotnie przez Janowicza intuicja, że podlascy Białorusini mają szansę na to, by przekształcić się w mały, osobny, europejski naród. Potrzebne jest jednak uznanie, „konsekracja” – zanim jakkolwiek polityczna, to w obrębie „światowej republiki literatury” i kultury.

Zamknięta białoruska twierdza, symbol izolacji, ale też samouwielbienia mieszkańców, przypomina biblijną wieżę Babel. W potocznej wykładni ta ostatnia miała stanowić dowód ludzkiej pychy i przejaw wiary w możliwość sięgnięcia nieba bez boskiej pomocy. Jahwe pomieszał jednak języki budowniczych, aby ich ukarać i udaremnić podjęty przez nich wysiłek – nie mogąc się porozumieć, zaniechali pracy. Zupełnie inaczej interpretują tę przypowieść Jacques Derrida, Walter Benjamin czy idący ich śladem Tadeusz Sławek, czyniąc z niej jeden z mitów założycielskich nowoczesnego myślenia o przekładzie. Pozwolę sobie na dłuższy cytat z tekstu Sławka, nie chcąc odbierać mu, poprzez parafrazę, stylistycznej subtelności:

[...] ambicją budowniczych wieży było nie tylko popisanie się inżynierską biegłością [...]; chodziło o coś więcej – o znak jedności, czyli o wspólne imię chroniące przed rozproszeniem. „[...] w ten sposób zdobędziemy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi” (Rdz 11, 4).

Wiemy, że rozproszywszy języki i śmiertelnych, Bóg obwieszcza nazwę miejsca, która brzmi: „Babel”. [...] „Babel”, jak nas uczą znawcy języka asyryjskiego, to *bab-il*, czyli „wrota Boga”, zaś francuscy hebraiści dodają, że nazwę „Babel” wprowadza się od hebrajskiego czasownika oddawanego we francuskim jako *brouiller* – mieszać, kłócić się, siać niezgodę. Nazywając miejsce Babel, Bóg lokuje się w samym jego środku, ustanawiając je s w o i m miastem. Spór, pomieszanie, mnogość języków zmuszająca do przekładu – oto „brama do Boga”²⁸.

Chcąc stać się pełnoprawnym, świadomym siebie i własnego imienia mieszkańcem świata, trzeba opuścić „wieżę”. Ten wyzwolicielski *summa summarum* akt zmusza do podjęcia trudu rozumienia, którego warunkiem staje się tłumaczenie, uczulające również na specyfikę własnego języka i świata (przypomnę, że według Janowicza pisać po białorusku to również myśleć po białorusku). Jak pisze dalej Sławek:

²⁷ *Idem, Modlitwa*, przeł. J. Czopik [w:] *idem, Listowie*, wybór T. Zaniewska, Białystok: „Białowieża” 1995, s. 9. W oryginale tytuł brzmi *Беларускаму слову* [Białoruskiemu słowu]: „Беларускае слова, ты мая айчына! [...] Я табе толькі, слова ты маё баларускае, веру ды кланяюся. Бог ты мой! Ты мая рэлігія!”

²⁸ T. Sławek, *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy*, Kraków: Karakter, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej 2021, format epub, rozdział *Babel* 5.

[...] gdy budowę wieży porzucono, rzeczywistość przestała być podręczna. Skoro nie rozumieli ani świata, ani siebie, musieli zacząć tłumaczyć. Tłumaczyć z mowy na mowę, lecz również tłumaczyć sobie niezrozumiałą nową sytuację, w której z wielką trudnością dochodziło do nich, że nie mówią już jednym językiem. W tym momencie pojawiło się wielkie zadziwienie fenomenem mowy, dopiero bowiem wielorakość jej dźwięków, różnobarwność słów, labiryntowość korytarzy składni uzmysłowiła im, czym jest język, i że właściwie niczego o nim do tej pory nie wiedzieli, tak jak niczego nie wiemy o powietrzu, którym oddychamy, do momentu, w którym nie zacniemy się dusić²⁹.

Janowicz zdaje sobie sprawę z tego, że – właściwie nawet nie paradoksalnie – warunkiem koniecznym przetrwania twierdzy jest jej otwarcie, zaś „bramą” do republiki literatury, a co za tym idzie do uznania białoruskiej odrębności, staje się przekład. Jak pisze Casanova:

Tłumaczenie jest przedsięwzięciem o wielkim znaczeniu, mającym swoistą moc konsekracji w literackim uniwersum. [...] jest [...] główną drogą dostępu do świata literatury dla wszystkich pisarzy „eks-centrycznych: przekład jest przejawem literackiego uznania, a nie tylko prostą zmianą języka³⁰.

Warto też podkreślić, że w punkcie wyjścia jest Sokrat Janowicz pisarzem digraficznym, czyli – jak to definiuje Casanova – funkcjonującym między dwoma systemami językowymi. Korzysta z nich bardzo świadomie, z jednej strony mając poczucie konieczności utrzymania między nimi ścisłych granic, tak, by nie zatrzeć własnej odrębności, a z drugiej – w pełni rozumiejąc, że czerpanie z obu językowych i kulturowych rezerwuarów wzbogaca zarówno białoruską, jak też polską literaturę (oczywiście na tej drugiej zależy mu mniej). Wypada też uwzględnić tak ważne czynniki zewnętrzne, jak konieczność zarobkowania na polskojęzycznym rynku wydawniczym. Możemy zatem usłyszeć od Janowicza:

Jeśli od czasu do czasu piszę i publikuję po polsku, to z dwóch banalnych, nie zawsze koniecznych mi, powodów – aby dotrzeć ze swoimi przemyśleniami do szerszego kręgu odbiorców [...] albo – cóż – dla wulgarnych pieniędzy, na zamówienie jakiegoś wydawcy. Nigdy natomiast nie myślę tak w przypadku świętej dla mnie twórczości literackiej artystycznie pięknej. Chodzi o to, że pisarz jest bezwzględnie skazany na język ojczysty, jeśli chce wyciągnąć maksimum ze swego utalentowania. Wcale nie martwi mnie to, że moje tomy białoruskojęzyczne opowiadań i nowel zalegają strych w domu³¹.

²⁹ *Ibidem*, rozdział *Babel 3*.

³⁰ P. Casanova, *Światowa republika literatury*, przeł. E. Gałuszka, A. Turczyn, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2017, s. 203.

³¹ S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat...*, s. 23.

Kiedy indziej natomiast konstatuje, odwołując się do metaforyki akwaticznej, ewokującej takie cechy opisywanych zjawisk, jak płynność, zmienność, elastyczność i wielokształtność, że białorusko-polskie przenikanie się kultur i języków przesądza o ich wyjątkowości i atrakcyjności:

Nie da się pograć w głuchocie wobec Polski, ale trzeba uważać, by jej melodie nie zgasiły własnego orkiestrowania. Jeziora są ciekawe swymi zatokami; to głównie je zwiedzają turyści, by nie znudzić się bezkresem tafli akwenu, monotonią rytmu fal. Nie dopuścić do wybetonowania brzegów, wyrównania linii – oto wspólnota interesów literatury białoruskiej mniejszości istniejącej poza literaturą polską, ale wchodzącej jako samoistny element do literatury Polski; białoruski podłos polskiego losu³².

Reasumując, chociaż Polacy i Białorusini to, według Janowicza, „małżeństwo z rozsądku”, wbrew mistycznym deklaracjom Mickiewicza z *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, służy ono obu stronom:

Polska nigdy nie była krajem literatury jednoimiennej. Obecnie drugą jej literaturą własną nadal jest białoruska. W odróżnieniu od sowieckiej białoruskiej można by ją nazwać polską białoruską. Niewątpliwie unikatowe to zjawisko i daj nam Panie Boże dość rozumu, byśmy nie spaprali tego daru niebios, jak to drzewiej już raz się przytrafiło...³³

Oczywiście pisarz zdaje sobie sprawę z nierównoważnej pozycji obu języków oraz z faktu, że nie każdy Polak, a nawet nie każdy Podlasianin włada białoruszczyzną, dlatego niemal od czasów debiutu jego teksty są tłumaczone, najczęściej na polski. Sam Janowicz również występował w roli tłumacza. Sądzę jednak, że do pewnego momentu o jego strategii przekładowej decydował przede wszystkim zewnętrzny układ sił, choćby względy ekonomiczne, a „horyzont zdarzeń” kończył się na polszczyźnie i białoruszczyźnie. Wyjątek stanowił dwujęzyczny, polsko-białoruski zbiór *Miniatures*, wydany w 1984 roku w Londynie przez Stowarzyszenie Angielsko-Białoruskie (autorką przekładów była Shirin Akiner). Janowicz tłumaczył na białoruski między innymi Wisławę Szymborską, Erwina Kruka, Jana Leończuka, Mariana Pilota, na polski – Janka Bryla, Alesia Czabota, Uładzimira Arłou’a.

Zmiana nastąpiła na początku lat 2000, z chwilą powołania w Krynkach (rodzinna miejscowość Janowicza na Podlasiu) pisma „Annus Albaruthenicus” (2000 rok) oraz Stowarzyszenia Villa Sokrates (2002, od 2009 Fundacja Villa Sokrates). Wydają mi się one najważniejszymi narzędziami, za pomocą których Janowicz chciał włączać białoruskość już nie do polskiego (oczywistego, nieuniknionego, nieuchronnego), ale do europejskiego obiegu kulturowego:

³² *Idem, Pisarz białoruski w powojennej Polsce...*, s. 186–187.

³³ *Idem, Naród z narodu: Białorusini [w:] idem, Ojczyźność...*, s. 87.

Aktywność tej elitarnej struktury jest nakierowana na Europę, na zadomowienie literatury – i szerzej: kultury białoruskiej – w świadomości europejskiej. Stąd zasadą jest publikowanie tekstów w językach Zachodu, także przekładów z literatury białoruskiej. Białoruskojęzycznymi są zaś tłumaczenia z literatur zachodnich, a to w celu pogłębienia europeizacji kultury Białorusinów, zbyt mocno uwiązanych w Rosji. [...] Na szczególną uwagę zasługuje ruch literacki polskich Białorusinów. Nie tylko z powodu ożywionej działalności wydawniczej. Rzecz w tym, że w łonie tego ruchu wytworzyło się coś, co można nazwać samoistną polską literaturą białoruską, przy czym o europejskim odzewie. Ukazują się tłumaczenia jej autorów w Anglii, Niemczech, Włoszech, Austrii, Francji. W ten sposób Polska stała się poniekąd krajem dwóch literatur – polskiej i białoruskiej³⁴.

W innej wypowiedzi powraca, na zasadzie metonimii, metafora twierdzy: „Villa Sokrates w zamyśle miała być takim prywatnym wybijaniem dziury w murze pomiędzy białoruską kulturą a resztą Europy. Parę cegieł wybić, żeby jakoś przewentylować tę blokadę”³⁵. Janowicz, podejmując te działania, ma świadomość, że kluczowa jest dla nich wypracowana przez niego pozycja:

To jest działanie ratunkowe. Ponieważ mam 63 lata i świadomość, że coś tam znaczę w świecie literatury i mam trochę kontaktów w kierunku włoskim, angielskim, skandynawskim, francuskim, niemieckim, we wszystkich obszarach językowych Europy ukazują się moje rzeczy w tłumaczeniach, więc pomyślałem sobie, że skoro z kulturą białoruską, a zwłaszcza z literaturą i narodowością w ogóle, jest tak źle, to byłoby grzechem, gdybym siedział z założonymi rękoma. [...] Od kilku lat mam tu różnych gości. Zapraszałem i przyjeżdżali: Włosi, Niemcy i Anglicy, ale także młodzi literaci z Mińska³⁶.

Właśnie dzięki zdobytemu prestiżowi Janowicz, jako pisarz białoruski, którego twórczość stanowi integralną część białoruskich zasobów literackich („Niedawno Adam Michnik wymienił mnie obok Wasyla Bykowa jako tego pisarza białoruskiego, którego ceni. Niezorientowany czytelnik pomyśli, że mieszkam na Białorusi. A tymczasem jestem tutaj, w Krynkach koło Białegostoku. Od zawsze. Mój świat był światem białoruskim, ale w Polsce, bo tu mieszka część tego narodu”³⁷), ale też, o czym już była mowa, polski („Od [...] 1987 roku rozpoczęło się moje coraz natarczywsze dobijanie się do progów piśmiennictwa polskiego”³⁸), może dyktować zasady, na jakich dokonuje się przekładu zarówno jego własnych, jak również innych białoruskich tekstów. Warto też podkreślić, że kluczową miarą uznania nie jest dla niego

³⁴ *Idem, Z Księgi Podlasia. Białoruska mniejszość narodowa w Polsce*, Łomża: „Stop-ka” 2001, s. 88–89.

³⁵ *Idem, Problem polsko-białoruski załatwią cmentarze* [w:] *idem, Ojczyść...*, s. 250.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ S. Janowicz, *Pochodzę z ludu kolonialnego* [w:] *idem, Ojczyść...*, s. 175.

³⁸ *Idem, Nie znam siebie* [w:] *idem, Ojczyść...*, s. 20.

niewątpliwy prestiż, jakim cieszy się we własnym środowisku, ani rozpoznawalność w Polsce, tylko właśnie zainteresowanie jego twórczością „we wszystkich obszarach językowych Europy”³⁹, co pozwala mu myśleć o sobie (i o literaturze białoruskiej) jako o samodzielnym graczu – wreszcie bez polskości w tle i w roli kultury pośredniczącej – na literackim polu.

Podążam tu za sugestią Marii Tymoczko, by analizować „teksty postkolonialne pod kątem związku między sukcesem autora a coraz większymi wymaganiami stawianymi odbiorcom zmuszonym do dostosowania się do zwyczajów, poglądów i języka sportretowanej kultury”⁴⁰. Janowicz zrobił wiele, by tworząc swoje digraficzne, czyli, przypomnijmy, stale operujące między dwoma systemami językowymi, dzieło, w sytuacji podwójnej kolonialnej zależności (bardziej bezpośrednio – polskiej, z perspektywy ogólnobiałoruskiej zaś również rosyjskiej) wywalczyć możliwość decydowania zarówno o tym, na jakie języki będą tłumaczone białoruskie teksty, jak też mieć wpływ na to, jaki będzie zakres oraz rodzaj refrakcji białoruskości (o czym więcej za chwilę) w polskiej i światowej kulturze. Odwołując się do metafory twierdzy/wieży, można powiedzieć, że wypracował własne strategie i metody jej kontaktu ze światem.

Od języków zacznijmy. Nawet pobieżne przyjrzenie się zawartości kolejnych numerów „Annusa” pozwala zauważyć, że nie pojawia się tam rosyjski, zaś polski występuje w śladowych ilościach. Symptomatyczna jest w tym kontekście okładka oraz strona redakcyjna pierwszego rocznika i oczywiście sam tytuł czasopisma: znajdziemy tu łacinę, białoruszczyznę i język angielski, po polsku zapisany został wyłącznie adres do korespondencji. Krótkie Слова рэдактара [Słowo od redaktora] sformułował Janowicz po białorusku, pod spodem figuruje tłumaczenie na angielski (*The editor's idea is*)⁴¹. Wymowa tych decyzji jest oczywista: inkorporacja białoruskiej literatury i kultury do „światowej republiki” ma się odbyć bez pośrednictwa sąsiednich języków i kultur dominujących, tak, by akt przekładu nie oznaczał wzmocnienia sytuacji zależności i wspierania procesów asymilacji. Twórcy „Annusa” sięgają do dwóch języków uniwersalnych: historycznego (łacina) i współczesnego (angielski). Łacina symbolizuje łączność tradycji białoruskich z europejskim,

³⁹ W rozmowie z Jerzym Chmielewskim Janowicz z nieskrywaną, choć lakonicznie wyrażoną satysfakcją reaguje na stwierdzenie: „Pana nazwisko widnieje w biograficznym słowniku *Pisarze świata*, co niewątpliwie jest powodem do dumy. Tym bardziej, że na Białostocczyźnie nie ma drugiego pisarza – także wśród Polaków – cieszącego się podobnym uznaniem. Dlaczego? – Jak to, dlaczego?! Przecież to kwestia oceny, i nie tyle ze strony czytelników, co przez fachowców literatury”. S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat...*, s. 161.

⁴⁰ M. Tymoczko, *Literatura postkolonialna i przekład literacki*, przeł. A. Sadza [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. B. Bukowski, M. Heydel, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 2009, s. 441.

⁴¹ С. Яновіч, *Слова рэдактара*, „Annus Albaruthenicus” 2000, s. 5. Wszystkie numery pisma można znaleźć na stronie kamunikat.org.

zachodnim dziedzictwem („Znaczące różnice cywilizacyjne w porównaniu z Rosją utrzymają się z tego oczywistego powodu, że Białoruś zawsze była w Europie”⁴², powie Janowicz) i długość jej trwania. Uprawiana od lat 80. przez Janowicza po polsku eseistyka temu przecież między innymi miała służyć: pokazać, że białoruskość kształtowała się właściwie równolegle z formowaniem się kultury polskiej, tyle że od pewnego momentu (unia polsko-litewska) w zależności od niej, również politycznej. Pisarz przywołuje takie postaci, jak Franciszek Skaryna, Szymon Budny, Chodkiewicz, Tadeusz Kościuszko, Jan Czeczot, Konstanty Kalinowski czy Adam Mickiewicz, sugerując, że ich tożsamość była co najmniej złożona, „wieloszczeblowa”, często bardziej ruska niż polska, oraz że powinniśmy pamiętać o ich zasługach nie tylko bądź nie przede wszystkim dla polskiej kultury i historii. Wydobyty z polocentrycznych narracji historycznych białoruski substrat ma teraz „radzić sobie” sam, ponad systemem polskiej literatury, nawet jeśli uznać, że system ten – co Janowicz niejednokrotnie podkreślał – jest co najmniej dwujęzyczny. Sięgnięcie po angielski to z kolei symbol i forma akcesu białoruskości do nowoczesności, narzędzie, za pomocą którego może ona wejść w relacje ze współczesnym światem, stać się częścią „światowej republiki literatury”.

Pierwszy numer-manifest zawiera publikacje w ważnych i prestiżowych językach zachodnich: angielskim, niemieckim, francuskim i włoskim. Z kolei na białoruski przetłumaczone zostały teksty bądź fragmenty utworów takich autorów, jak Isaac B. Singer, Wystan Hugh Auden, Wallace Stevens, Thomas Hardy, Emily Dickinson, William B. Yeats, Charles Baudelaire, Victor M. Hugo, Jacques Prevert, Robert L. Frost, Henry W. Longfellow, Wolfgang Borchert, Siv Widerberg, Gustavo A. Bécquer, Bjornstjerne M. Bjornson, Cristiana M. Ravenna, Hermann Wischnat. Mamy więc reprezentantów różnych epok, języków, stylów i gatunków – wszystko po to, by pokazać, że białoruszczyzna potrafi udźwignąć każdy z nich, jako rozwinięty, nowoczesny, bogaty, elastyczny, wyrafinowany język. Między innymi temu celowi służył też przekład *Ulissesa* na białoruski, którego dokonał w 1993 roku Jan Maksymiuk.

Reasumując: pisanie po białorusku jest dla Janowicza warunkiem literackości własnych tekstów i zachowania tożsamości narodowej – pisanie w języku polskim służy celom zarobkowym bądź stanowi narzędzie postkolonialnego od-pisywania Polakom. Przekłady na język polski z białoruskiego mają poszerzyć zakres recepcji białoruskiej literatury, choć towarzyszy im poczucie, że, zwłaszcza na Podlasiu, Polacy powinni nauczyć się języka współgospodarzy tych ziem (Janowicz z satysfakcją opowiada o tym, jak podczas spotkania z prawosławną młodzieżą w Supraślu uczestniczący w nim Jerzy Nowosielski oprotestował obecność tłumacza z białoruskiego na polski), zaś tłumaczenie na języki zachodnie wydaje mu się niezagrażającym białoruskiej tożsamości „wietrzeniem twierdzy” i wystawianiem jej na pozytywny wpływ

⁴² S. Janowicz, *Kształtowanie się narodu białoruskiego* [w:] *idem, Ojczyść...*, s. 105.

świata zewnętrznego. Bardzo źle ocenia pisarz tych, którzy decydują się na tworzenie po polsku i deklarują, że nie oznacza to bynajmniej wyrzeczenia się białoruskości: „Nie potrafię wyobrazić sobie literatury białoruskiej poza językiem białoruskim”⁴³. Najniżej w tej hierarchii stoją zaś wszyscy, którzy poddali się asymilacji. Janowicz stwierdza kategorycznie, rozciągając tę diagnozę właściwie na całą Białostoczczyznę, której polskość ma być wtórna, że nie są oni w stanie wytworzyć żadnej wartościowej kultury:

[...] wynarodowieniecy są jałowi w twórczości kulturalnej. W Krynkach brzydzą się rdzennych pieśni białoruskich, ciągną do utraty tchu mazowieckie „kukułeczki” czy góralskie gardłowania. Zdawałoby się, niechaj by oni sklepali dla chóru w tu-tejszym domu kultury coś własnego „po polskiemu”. Jednak nic a nie⁴⁴.

Potraktowanie białoruskich translacji jako przekładu kulturowego pozwala włączyć do rozważań na ich temat kategorię refrakcji. Refrakcje to – za André Lefevere’em – „adaptowanie dzieł literackich na potrzeby obcej publiczności, dokonywane z zamysłem wywarcia wpływu na sposób, w jaki będą czytane”⁴⁵. Dokonuje się ich w samym procesie przekładu, już na poziomie decyzji o tym, który tekst danego autora zostanie poddany tłumaczeniu, ale też w ramach krytyki literackiej, nauki czy dydaktyki. Obcą, pierwszą, a przy tym niebezpieczną, bo reprezentującą dominującą większość, publicznością będą w przypadku Janowicza Polacy. Jak pisze Lefevere: „Stopień refrakcyjnego kompromisu zależy od reputacji tłumaczonego autora w obrębie systemu, w którym dokonuje się przekładu”. Uznanego autora tłumaczy się „na warunkach przez niego wyznaczanych (zgodnie z jego poetyką), a nie na warunkach proponowanych przez system przyjmujący”⁴⁶. Na poziomie teoretycznych założeń kategoria refrakcji może stanowić inspirujące dopełnienie pojęć funkcjonujących w dyskursie postkolonialnym, takich jak mimikra, odpisywanie, spotkanie kolonialne, czy w opisie relacji centro-peryferyjnych, jakże istotnych w narracjach noworegionalistycznych. Jeśli zaś chodzi o Janowicza, sądzę, że w całej swojej twórczości próbował nie tylko wpływać na refrakcje, jakim podlegało w dominującej kulturze polskiej zarówno jego pisarstwo, jak i białoruskość, jako odrębna tożsamość narodowa, ale także sam je wytwarzał, serwując Polakom taką wersję białoruskości, która może ich w danym momencie zadowolić, udobruchać, zmylić bądź sprowokować⁴⁷, dostosowaną do kontekstu historycznego, medium i audytorium.

⁴³ S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat...*, s. 117.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 44.

⁴⁵ A. Lefevere, *Ogórki Matki Courage*, przeł. A. Sadza [w:] *Współczesne teorie przekładu...*, s. 227.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 230.

⁴⁷ Na skłonność pisarza do prowokacji i ironii w kontekście postkolonialnego odpisywania większości zwracała uwagę Helena Duć-Fajfer. Por. H. Duć-Fajfer, *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i lemkońskiej w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2012, s. 83–96.

Przykładem refrakcji pojawiających się w polskiej recepcji twórczości Janowicza, na które pisarz żywo reagował, są takie kategorie, jak tutejszość⁴⁸, regionalizm czy chłopskość, wiejskość i ludowość:

Dochodzi czasem do paradoksalnych opinii na temat mojej twórczości, że jestem podobno – niezrównanym znawcą wsi... Sic! Jaki tamoj ze mnie ów „znawiec”, skoro urodziłem się i wychowałem w środowisku miasteczkowej burżuazji. Jeśli już koniecznie muszę uchodzić za piewecę czegoś, to prędzej miasteczka właśnie. Powiedzmy: miasteczka świata, bo wszędzie ono jest podobne, przede wszystkim mentalnie⁴⁹.

Mamy tu wyraźną aluzję do koncepcji Henryka Berezy ze *Związków naturalnych*; Janowicz powie też, że czym innym jest zaszerogowanie do nurtu chłopskiego dla na przykład Wiesława Myślińskiego, a czym innym dla niego, który traktuje to jako przejaw nieustającego spychania białoruskości w stereotyp kultury chłopskiej, wiejskiej, którą sam uważał za nierozwiniętą, pozbawioną elit intelektualnych, skupioną na wartościach materialnych, niedojrzałą do w pełni ukształtowanej, świadomej siebie narodowości. Cytowany wyżej fragment to również kolejny dowód na to, że pisarz chce lokować swoją twórczość w kontekście literatury światowej bez polskiego zapośredniczenia, w tym konkretnym przypadku uniwersalizując figurę miasteczka.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że opisana przeze mnie pokrótce idea, jaka przyświecała powołaniu „Annusa Albaruthenicusa”, intrygująco zbiega się w czasie z koncepcją literatury światowej, sformułowaną przez Davida Damroscha. Dokładnie w 2003 roku ukazała się jego książka *What is World Literature?*. Możemy tam przeczytać, że na literaturę światową składają się „wszystkie dzieła literackie, które funkcjonują poza własną kulturą” – te słowa przywołuje Marta Skwara we wstępie do książki *Narodowe, regionalne, kontynentalne, światowe – literatury i dyskursy o literaturach* (Kraków 2017). Twórczość pisarzy mniejszościowych byłaby zatem, w myśl tej koncepcji, niejako w naturalny sposób predysponowana do światowości, mając większy potencjał (eks)centryczny niż uwikłane w narodowe kanony i terytorialne ograniczenia „literatury większe”.

Wprawdzie Lawrence Venuti odnosi swoje spostrzeżenia do translacji językowych, wydaje mi się jednak, że można je zastosować również wobec przekładu międzyregionalnego, kulturowego, gdzie języki obce – nie tylko białoruski, ale także jidysz, niemiecki, gwara śląska itd. – mogą, ale nie muszą

⁴⁸ Na temat tutejszości por. D. Zawadzka, *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków: Universitas 2016, s. 122–141.

⁴⁹ S. Janowicz, *Nasze tysiąc lat...*, s. 163–164.

się pojawić. Jak pisze Venuti, pod wpływem pojawienia się pewnych przekładów w danej „kulturze rodzimej” może dojść do „przeszeregowania hierarchii wartości”:

Tłumacz zauważy być może, że samo pojęcie rodzimości wymaga przemyślenia, jako że skrywa ono heterogeniczność i hybrydalność, które z pewnością komplikują obowiązujące stereotypy, kanony, a także standardy stosowane w przekładzie.

Owa etyczna polityka różnicy motywuje tłumacza do tworzenia wspólnoty z obcymi kulturami, do rozumienia ich samych i rozumowania ich kategoriami, do współdziałania w sprawach opartych na takim rozumieniu, a nawet do rewizji i przekształcenia własnych wartości i instytucji⁵⁰.

Nieco dalej czytamy o „utopijnej wspólnocie”, którą projektuje przekład, wykraczając w swoim etosie poza zastane układy, hierarchie, powiązania. Myślę, że jako badaczki i badacze regionaliści występujemy w takiej roli.

Jak pisze Wojciech Browarny, odwołując się do *Bezbronnych myśli* Zbigniewa Kadłubka, regionalizm to także „przestronność myślenia”, dzięki której „mały wschodni Górny Śląsk [...] rozrasta się poza swoje fizyczne i mentalne granice. Staje się ogniwem łączącym tradycje łacińskie, germańskie i słowiańskie, Zachód i Wschód, katolicyzm i protestantyzm oraz domowość, trwałość, agrarność oraz zagrażającą im i zarazem dodającą skrzydeł nowoczesność”⁵¹. Ponownie mamy zatem do czynienia z gestem otwarcia regionu na światowość i na inne regiony. Zgodnie z tym, bardzo bliskim mi, myśleniem, Łużyce Wschodnie mogą być, jak sugeruje Browarny, jednostką poznawczą, a nie administracyjną. Wydaje mi się, że sposobem na wzmocnienie skuteczności działania wspomnianego wyżej „ogniwa” może być włączenie do badań noworegionalistycznych na nieco szerszą niż dotychczas skalę różnych strategii przekładu.

Bibliografia

- Browarny W., *Kobiety jako patronki podlaskiej przyrody i przestrzeni publicznej w XX–XXI wieku (hodonimy, pomniki i tablice pamiątkowe w Białymstoku oraz dendronimy w Puszczy Białowieskiej)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 20.
- Browarny W., *Literatura i literaturoznawstwo regionów: w stronę polilogu, otwartości i zaangażowania*, „Politeja” 2019, nr 60.
- Browarny W., *Literatura najbliższa*, „Nowe Książki” 2017, nr 11.

⁵⁰ L. Venuti, *Przekład, wspólnota, utopia*, przeł. M. Heydel [w:] *Współczesne teorie przekładu...*, s. 268.

⁵¹ W. Browarny, *Literatura i literaturoznawstwo regionów...*, s. 232.

- Casanova P., *Światowa republika literatury*, przeł. E. Gałuszka, A. Turczyn, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2017.
- Chłosta-Zielonka J., *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, „Prace Literaturoznawcze” 2017, nr 5.
- Chołojczyk M., *Regionalizm w refleksji o literaturze: historia idei i źródeł*, „Acta Humana” 2017, nr 8.
- Darska B., *Przeszłość i przyszłość regionalizmu*, „Literaturoznawstwo” 2016, nr 10.
- Deleuze G., Guattari F., *Czym jest literatura mniejsza? [w:] eidem, Kafka. Ku literaturze mniejszej*, przeł. A.Z. Jaksender, K.M. Jaksender, Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi 2016.
- Duć-Fajfer H., *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i lemkowski w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2012.
- Heydel M., *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6.
- Janowicz S., *Listowie*, wybór T. Zaniewska, Białystok: „Białowieża” 1995.
- Janowicz S., *Nasze tysiąc lat. Z Sokratem Janowiczem rozmawia Jerzy Chmielewski*, Białystok: Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich w Polsce 2000.
- Janowicz S., *Ojczyść. Białoruskie ślady i znaki*, wybór i oprac. R. Traba, Olsztyn: WK „Borussia” 2001.
- Janowicz S., *Z Księgi Podlasia. Białoruska mniejszość narodowa w Polsce*, Łomża: „Stopka” 2001.
- Kobelska A., *Świat umiejscowiony. Myślenie geograficzne w nowoczesnym literaturoznawstwie polskim [w:] Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. D. Ulicka, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN 2020.
- Magryś R., *Perspektywiczne spojrzenie na regionalizm literacki w Polsce*, „Fraza” 2017, nr 3/4.
- Mikołajczak M., *Geografia wyobrażona regionu – wstęp do regionalnej komparatystyki [w:] Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Kraków: Universitas 2014.
- Mikołajczak M., *Ramiona Antajosa. Z teorii i historii regionalizmu literackiego w Polsce*, Kraków: Universitas 2021.
- Ruszczyńska M., *Regionalizm literacki w Polsce – recenzja*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2017, nr 3.
- Rybicka E., *Kosmopolityczny lokalizm. Doświadczenie przestrzeni w literaturze polskiej po 2000 roku [w:] Widnokreśli literatury – wielogłosy krytyki. Prace ofiarowane Profesor Teresie Walas*, red. T. Kunz et al., Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015.
- Rybicka E., *„Prześlona rewolucja” na peryferiach. Przypadek Sokrata Janowicza [w:] Sokrat Janowicz – pisarz transgraniczny. Studia, wspomnienia, materiały*, red. G. Charytoniuk-Michiej, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok: Trans Humana 2014.
- Sawicka-Mierzyńska K., *Poruszyć miejsce. Obraz Białegostoku w twórczości Sokrata Janowicza i Ignacego Karpowicza*, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku. Instytut Filologii Polskiej 2018.

- Sawicka-Mierzyńska K., *Regionalizm „Kontrastów” w latach 1982–1990* [w:] *Białostockie „Kontrasty”. Szkice i materiały*, red. M. Roszczynialska, K. Sawicka-Mierzyńska, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2018.
- Sawicka-Mierzyńska K., *Z Karpowiczem przez świat – o napięciu między mapą i słownikiem* [w:] *Geoliteratura. Przewodnik, bedeker, poradnik*, red. J. Madejski, S. Iwasiów, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński; Kraków: Universitas 2019.
- Siewior K., *Kompleks Anteusza: o starym i nowym regionalizmie*, „Teksty Drugie” 2019, nr 2.
- Sławek T., *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy*, Kraków: Karakter, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej 2021, format epub.
- Szkaradnik K., *Korzenie, czyli słodkie i ostre przyprawy (nowego) regionalizmu*, „ArtPapier”, 15.07.2013, nr 14 (230), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=181&artykul=3878&kat=15> [dostęp: 5.11.2022].
- Szkaradnik K., *Peryferie w centrum. Uwagi („Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku”)*, „ArtPapier”, 15.02.2016, nr 4 (292), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=297&artykul=5401> [dostęp: 5.11.2022].
- Twórczość Wiesława Kazaneckiego oraz laureatów nagrody literackiej jego imienia*, red. M. Kochanowski, K. Sawicka-Mierzyńska, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2020.
- Wnuk A., *Geografia wyobrażona i komparatystyka przestrzeni*, „Tekstualia” 2014, nr 1. *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. B. Bukowski, M. Heydel, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 2009.
- Zawadzka D., *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków: Universitas 2016.
- Zubik D., *Transgraniczność a regionalizm: propozycja dyskursu*, „Acta Humana” 2017, nr 8.
- Яновіч С., *Слова рэдактара*, „Annus Albaruthenicus” 2000.

Streszczenie

Region w przekładzie

Artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera podsumowanie i interpretację projektu „Nowy regionalizm w badaniach literackich”, zainicjowanego w 2012 przez Małgorzatę Mikołajczak i Elżbietę Rybicką, do którego dołączyli badacze między innymi z Białegostoku, Olsztyna, Katowic i Wrocławia. Autorka przygląda się zarówno recepcji zewnętrznej, analizując recenzje publikacji stanowiących pokłosie noworegionalistycznych konferencji, jak też wewnętrznej, czyli autodiagnozom formułowanym przez jego uczestników. Jednym z wniosków jest postulat wzmocnienia międzyregionalnej komparatystyki, czemu może posłużyć zastosowanie narzędzi wypracowanych w ramach przekładoznawstwa, zwłaszcza w jego kulturowej odmianie. Część druga została poświęcona białoruskiemu pisarzowi z Podlasia Sokratowi Janowiczowi, który traktował przekład jako sposób na przełamanie partykularnych determinant własnej twórczości i białoruskiej kultury.

Słowa kluczowe: nowy regionalizm, przekład kulturowy, Sokrat Janowicz, literatura białoruska

Summary

The Region in Translation

The article consists of two parts. The first contains a summary and an interpretation of the project “New regionalism in literary studies,” initiated in 2012 by Małgorzata Mikołajczak and Elżbieta Rybicka, joined by researchers from, among others, Białystok, Olsztyn, Katowice and Wrocław. The author looks at both external reception, analyzing reviews of the publications that are the aftermath of the New Regionalist conferences, and internal one, i.e. self-diagnoses formulated by its participants. One of the conclusions is the postulate to strengthen interregional comparative studies, which can be helped by the use of tools developed in the field of translation studies, especially in its cultural variety. The second part is devoted to the Belarusian writer from Podlasie, Sokrat Janowicz, who treated translation as a way to overcome the particular determinants of his own work and Belarusian culture.

Keywords: new regionalism, cultural translation, Sokrat Janowicz, Belarusian literature